

Znowu wielkie manifestacje przeciwko Macronowi

7 lutego 2020

To był już dziewiąty dzień społecznej mobilizacji antyrządowej od 5 grudnia zeszłego roku: w Paryżu na ulice wyszło 130 tys. ludzi, by – podobnie jak w innych miastach – protestować przeciw „prezydentowi bogatych” Macronowi i jego skandalicznej reformie emerytur. Wieczorem przedstawiciele związków zawodowych i społeczeństwa obywatelskiego spotkali się, by podjąć decyzję o dalszych formach walki z nieodpowiedzialnym rządem.

<https://www.youtube.com/watch?v=git0BTEFz70>

„Wszyscy jesteśmy zmobilizowani. Ci którzy odmawiają odwołania tej reformy powinni w końcu otworzyć oczy” – mówił dziś Philippe Martinez, szef CGT – lewicowych związków zawodowych, które od początku obecnych protestów znalazły się na pierwszej linii walki antyrządowej. Sekretarz generalny innego związku – Walki Robotniczej (FO) Yves Veyrier nazwał reformę emerytalną „historycznym błędem”, a co do dalszego losu społecznego ruchu protestu przyznał, że „to oczywiście trudne, gdyż trwa to wyjątkowo długo, rząd się upiera”, lecz zapowiedział, że „znajdziemy razem sposoby na podtrzymanie mobilizacji”.

Prace nad ustawą o emeryturach zaczęły się już w parlamencie. Opozycja zgłosiła do niej ponad 22 tys. poprawek (!), z czego 19 tys. wypada na Nieuległą Francję, partię lewicową, która, jak zdecydowana większość społeczeństwa, postuluje jej całkowite odrzucenie. Ludzie wszystkich zawodów, oprócz policjantów, którym rząd zaoszczędził obniżek emerytur i nie przedłużył okresu pracy, manifestują to pragnienie na różne sposoby. Np. w Bordeaux nauczyciele zbudowali z pustaków „mur pogardy”, który otoczył miejscowe kuratorium pogardzające ich postulatami, w Nicei strażacy zablokowali na 24 godziny tory

tramwajowe, w Tours strajkujący adwokaci sformowali ludzki łańcuch. W Paryżu i innych miastach śmieciarze i zmiataacze zamiennie odmawiają pracy, jak energetycy, pielęgniarki, lekarze i wiele innych.

Wobec dyktatorskiego zachowania rządu to jednak nie wystarcza. Coraz więcej związkowców, partii i stowarzyszeń uważa, że potrzeba „prawdziwego strajku generalnego”, który objąłby wiele sektorów gospodarki jednocześnie. Wydaje się to konieczne, gdyż ludzie Macrona planują wprowadzenie całości swej ustawy dekretem, mimo, że nawet Rada Stanu określiła projekt jako „niebezpieczny społecznie” i „niespójny prawnie”.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu